

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-jej

Opłata pocztowa uliszczona ry-
czaniem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7

Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.

POLSKA A OKUPACJA NADRENI

Druga teza min. Zaleskiego, wypowiedziana na bankiecie paryskim, brzmiała: „Jeżeli ktokolwiek bądź ma w ręku pewne gwarancje, mogące zabezpieczyć pokój, temu nie wolno tych gwarancji oddawać bez zastąpienia ich innymi gwarancjami pokoju”.

Chodzi tu o okupację Nadrenji przez wojska aljańskie, uważaną jako gwarancję pokoju nie tylko na Zachodzie, ale też na Wschodzie. Od chwili zawarcia traktatu locarńskiego Niemcy domagają się wcześniejszego zniesienia okupacji, niż przewiduje traktat Wersalski, dowodząc, że okupacja ta jest już niczem nieuzasadniona, a dla Niemiec wielce kosztowna, uciążliwa i upokarzająca. Na ten temat toczą się dyskusje i targi między Niemcami a Francją, mającą w tej sprawie głos decydujący.

I oto min. Zaleski zastrzegł się stanowczo przeciw wcześniejszej ewakuacji wojsk aljańskich bez udzielenia Polsce „innych gwarancji” pokoju.

Znowu popełnimy herezję, podając w wątpliwość nie słuszność tezy min. Zaleskiego — jest ona w zasadzie zupełnie słuszna — ale czy moment i forma wystąpienia były odpowiednie. Jesteśmy głęboko przekonani, że natychmiastowe uchylenie okupacji nadreńskiej nie pociągnie za sobą wojny Niemiec z Polską ani dziś ani w latach najbliższych. O tem nie marzy nawet najzjadliwszy odwetowiec niemiecki. Nic nam dzisiaj nie grozi od zniesienia okupacji, która zresztą nawet według Traktatu Wersalskiego musi się zakończyć najpóźniej w 1935 r.

Nie jest to więc sprawa paląca, którą należało załatwić z dnia na dzień, ale sprawa nagle ważna i delikatna, że należy ją traktować z całą ostrożnością, licząc się ze wszelkimi okolicznościami.

Okupacja Nadrenji jest istotnie ciernią w organizmie Niemiec i w wysokim stopniu podsyca nacjonalizm niemiecki. Z chwilą zniesienia tej okupacji kończy się cierpienie Niemiec w oczach demokracji Zachodu, a gdyby to zniesienie nastąpiło za rządów obecnych tow. Müllera, poczytano by to za wielki triumf demokracji niemieckiej, a klęskę nacjonalizmu. Względem te nie mogą być obojętne dla Polski i dlatego opór przeciw uchyleniu okupacji, choćby w formie tak warunkowej, jak to wyraził min. Zaleski, uważamy za błąd. Zwłaszcza, że min. Zaleski jednocześnie sprzeciwił się już bezwarunkowo zjednoczeniu Austrii z Niemcami.

Można było spokojnie przeczekać okres walki Niemiec o wcześniejszą ewakuację Nadrenji i dopiero w razie powodzenia tej akcji wystąpić na arenę międzynarodową ze sprawą gwarancji dla naszych granic zachodnich. Polska nie „spóźniłaby się” tu w niczym. Wystąpienie zaś min. Zaleskiego miało cechę nadmiernej nerwowości i robiło raczej wrażenie, że Polska nie jest pewna swych praw do obecnych granic zachodnich. Czyli efekt był wręcz odmienny od zamierzonego. Nie mówiąc już o tem, że wobec wznowienia rokowań handlowych należało raczej oczyścić atmosferę nieufności, panującą wciąż w stosunkach między Polską a Niemcami, a nie zatruć ją jeszcze bardziej.

Zdaniem naszym najlepszą taktyką wobec Niemiec jest: unikanie wszystkiego, co dzisiaj bezpośrednio nie dotyczy Polski. A sprawa Nadrenji dzisiaj niewątpliwie Polski nie obchodzi i ze sprawą gwarancji granic zachodnich nie ma nic wspólnego.

J. M. B.

ANGLJA A PROJEKT KELLOGA

Londyn, 16 lipca. (PAT.). Odpowiedź Anglii na projekt Kelloga uległa opóźnieniu z powodu konieczności zbadania projektu odpowiedzi przez gabinet w pełnym składzie, oraz przez prawników, a to w celu możliwie najzupełniejszego uzgodnienia stanowiska Rządu centralnego z

poglądami dominów.

Rząd brytyjski ma przedstawić podobno w swej odpowiedzi w ogólnych zarysach zagadnienie obrony imperium, jak również kwestję praw i zobowiązań sygnatariuszy paktu Ligi Narodów i traktatu locarńskiego.

OSWIADCZENIE CHAMBERLAINA

Londyn, 16 lipca. (PAT.). Minister spraw zagranicznych, sir Austen Chamberlain, oznajmił dzisiaj w Izbie Gmin, że odpowiedź angielska na

propozycje amerykańskie zostanie prawdopodobnie wręczona chargé d'affaires Stanów Zjednoczonych w środę.

ODPOWIEŹ BRIANDA A PROJEKT KELLOGA

Paryż, 16 lipca. (PAT.). Odpowiedź Brianda na projekt Kelloga zaznacza, że Rząd francuski z zadowoleniem wyraża zgodę na nowe postanowienia, zawarte we wstępie projektu amerykańskiego, przewidujące, iż chodzi zasadniczo o wyrzeczenie się wojny, jako narzędzia polityki narodowej, oraz pozbawiające tych,

którzy naruszają traktat, prawa koryzystania z jego dobrodziejstw.

Dalej — Rząd francuski z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości interpretację amerykańską, zmierzającą do uczynienia zadość stanowisku Francji i stwierdza, że od tej chwili jest całkowicie skłonny podpisać projektowany traktat.

FASZYSCI LITEWSCY ORGANIZUJĄ POGROMY ANTY-ŻYDOWSKIE

Kowno, 16 lipca. (PAT.). Ż. A. T. donosi, że w mieście Janiszki, okręgu Szawelskiego, grupa faszystów litewskich ze związku „Żelazny Wilk” wywołała poważne rozruchy antyżydowskie, które w końcu przybrały charakter pogromu. Według dotych-

czasowych wiadomości, 30 żydów zostało rannych, a mnóstwo sklepów i mieszkań żydowskich spłądowano. Agencja zaznacza, że członkowie tego samego związku faszystów urządzili niedawno pogrom w miasteczku Prany niedaleko Kowna.

SLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU W BIAŁOGRODZIE

Wiedeń, 16 lipca. (PAT.). Według doniesień dzienników z Białogrodu, śledztwo zarządzone w sprawie zamachu na szefa policji, Lasicza, wykazało, że organizatorem zamachu był emigrant bułgarski, Jerzy Milcinow.

Milcinow nawiązał ostatnio kontakt z Michajłowem, kierownikiem

komitetu macedońskiego w Bułgarii i nakłonił go do organizowania zamachu przeciwko kierującym osobistościom w Jugosławii. Koła macedońskie oświadczają, że sprawca zamachu, Iwanow, bynajmniej nie pozostał w porozumieniu z macedońskim ruchem autonomicznym.

ZAMORDOWANIE MICHAJŁOWA?

Wiedeń, 16 lipca. (PAT.). Dzienniki notują pogłoskę, że w Sofji został zamordowany przywódca komitetu

macedońskiego, Iwan Michajłow. Pogłoska ta nie została dotychczas potwierdzona.

PRASA FRANCUSKA O ZERWANIU ROKOWAŃ POLSKO-LITEWSKICH

Paryż, 16 lipca. (PAT.). Prasa w dalszym ciągu komentuje oblicie zerwanie rokowań polsko-litewskich. Wszystkie dzienniki drukują wyjaśnienia, udzielone prasie przez p. radcę Szumla-kowskiego. Szereg dzienników umieszcza w tej kwestii obszernie artykuły.

W „Ere Nouvelle” poseł Leo Bouisson, wice-przewodniczący Izby, rozpatruje stan zatargu polsko-litewskiego w stosunku do autorytetu Ligi Narodów.

Streściwszy przebieg dotychczasowych rokowań autor stwierdza, że Walde-maras postępuje tak, jakby chciał wyprowadzić Polskę z cierpliwości bez względu na niewzruszone pragnienie pokoju, którym Polska od tylu lat powoduje się w sprawie litewskiej.

Oczywiście jest dzisiaj, że Walde-maras życzy sobie przerwania rokowań do wrześnieńszego zgromadzenia Ligi Narodów, lecz chciałby, aby odpowiedzialność za zerwanie rokowań spadła całkowicie na Polskę. To mu się jednak nie uda, gdyż pamiętając oświadczenia uczynione w ub. miesiącu w Paryżu przez ministra Zaleskiego, jesteśmy pewni, że mężowie stanu, stojący na czele polityki zagranicznej Polski nie zmienią w niczym swej linii politycznej i nie dadzą się wyprowadzić z równowagi przez złośliwe i pełne chytrych posunięć rządu kowieńskiego. Niedopuszczalnym jest, aby podobne błędzenia na terenie polityki międzynarodowej były dalej tolerowane przez Ligę Narodów.

WYCOFYWANIE WOJSK JAPONSKICH

Tsing-Tao, 16 lipca. (PAT.). Dziś Japonji 5.700 żołnierzy i 1600 koni. wysłano z Tsing-Tao z powrotem do

„WYZWOLENIE” O WYWIADZIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

W niedzielę, dnia 15 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego PSL. „Wyzwolenie” pod przewodnictwem prezesa Stronnictwa Maksymiljana Malinowskiego.

Referat o polityce bieżącej wygłosił prezes Klubu Parlamentarnego wice-marszałek Woźnicki. Sprawy organizacyjne referował poseł J. Nosek.

W sprawach politycznych powzięto jednomyślnie uchwałę następującą:

„Zarząd Główny poleca klubowi aby w dalszej pracy w Sejmie i w Senacie bronił nieustępliwie interesów gospodarczych drobnego rolnictwa, a w dziedzinie politycznej obowiązkiem Klubu ma być obrona republikańskiego ustroju Państwa i parlamentaryzmu oparte-go na zasadach dotychczasowej Konstytucji, gdyż jedynie w tym ustroju lud wiejski może mieć należyty udział w rządzeniu Państwem i skuteczną obronę przed krzywdą, uciskiem i wyzyskiem, a Państwo poważe w świecie i pokój wewnątrz i na zewnątrz.

Tej powagi w świecie i pożądanego spokoju nie przysporzyło Państwu ostatnie wystąpienie publiczne p. Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Piłsudskiego. Wszystkie czynnikowi władzy wykonawczej z Prezydentem Rzeczypospolitej na czele składają przy objęciu urzędowania uroczystą przysięgę na przestrzeganie i obronę Konstytucji i nie mogą zachodzić wystąpienia z tą przysięgą sprzeczne. Nie mogą one zachwiać samego ustroju, lecz obniżają praworządność, demoralizują wszelkie organy władzy i uprzedniają poniekąd ogół obywateli do lekceważenia i łamania prawa.

Niczyje zaś obelgi i wyzwiska nie mogą dotknąć tych wybrańców ludu, którzy w swej państwowo-politycznej, oświatowo-kulturalnej i gospodarczej pracy usiłowali zawsze być przykładem pracowitości, patriotyzmu i bezinteresowności. Posłom i senatorom klubu parlamentarnego „Wyzwolenie” za ich pracę i walkę Zarząd Główny stronnictwa w imieniu zorganizowanego ludu wiejskiego wyraża czczone i uznanie.

wanego ludu wiejskiego wyraża czczone i uznanie.

Lud polski ceni wolność, którą krwią sobie zdobył i Zarząd Główny P. S. L. Wyzwolenie uważa za swój obowiązek przestrzedz kogo należy, że zorganizowane masy ludowe, o ile chętnie widzieć będą dążenie do wprowadzenia w życie demokratycznych postanowień Konstytucji i takie jej zmiany, któreby zmierzały do jej demokratyzacji i rzeczywistej naprawy, — o tyle nie zniosą nigdy zamachów na obecny ustrój państwowy, mogących dla Państwa spowodować nieobliczalne i szkodliwe następstwa.

W tej pracy i walce o realizację Polski prawdziwie ludowej cały lud wiejski poprzez usiłowania swoich przedstawicieli bez zastrzeżeń, a przed narzucaną sobie walką się nie cofnie”.

Następnie uchwalono protest przeciw twierdzeniu przedstawicieli Rządu i t. zw. „jedynki” jakoby PSL Wyzwolenie przy wyborach ostatnich nadużywało imienia Marszałka Piłsudskiego dla zdobycia głosów.

Dalej powzięte uchwały: „Zarząd Główny poleca Prezydium wzięcie udziału w obchodzie dziesięciolecia Niepodległości — 7 listopada, w rocznicę istotnego samodzielnego wyzwolenia się ludu, w rocznicę powołania pierwszego Rządu Ludowego w Lublinie, Rządu, którego historyczna rola i deklaracja jest dążeniem i dnia dzisiejszego.

Zarząd Główny ustala doroczną zjazd walny na d. 7 i 8 listopada r. b. w Lublinie”.

„Zjazd stwierdza, iż Rząd systematycznie odsuwa społeczeństwo od pracy, lekceważy samorząd, a nawet wbrew ustawom oddaje całą władzę w niekontrolowane ręce władzy administracyjnej, która mając wzory od góry, coraz bardziej uprawia samowolę.

Zjazd wzywa Zarząd Główny i Klub do wzmożenia walki z tem złem”.

ODWOŁANIE STRAJKU DOZORCÓW DOMOWYCH WOBEK POWOŁANIA NADZWYCZAJNEJ KOMISJI ROZJEMCZEJ

Wobec tego, iż w dniu wczorajszym Rząd mianował członków Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla załatwienia sprawy zatargu dozorców domowych z właścicielami nieruchomości — dozorczy domowi na wczorajszym zgromadzeniu uchwalili, że narazie wstrzymują wybuch akcji strajkowej.

W skład Nadzwyczajnej Komisji

Rozjemczej wchodzi: z Ministerjum Pracy — Inspektor Podgórski; z Ministerjum Sprawiedliwości — wiceprezes Sądu Apelacyjnego — p. Kwiatkowski; z Komisariatu Rządu — nacelnik Świerczewski.

Posiedzenie Komisji Rozjemczej odbędzie się w środę b. m., w godzinach rannych.

KRWAWIE ZAJSCIA W PRZEDZALNI JUTY POD KALKUTĄ

Kalkutta, 16 czerwca. (PAT.). W miejscowości Boreah, położonej w pobliżu Kalkuty wybuchł dziś w przedzalni juty zatarg, wywołany zwolnieniem czterech robotników. Pozostali robotnicy zaatakowali biu-

ra zarządu przedzalni. Zawezwana policja strzelała do tłumu; 23 robotników odniosło rany; kilku policjantów, w tej liczbie oficera, również raniono. Policja aresztowała cztery osoby.

ARESZTOWANIA WSROD MASONÓW W ROSJI SOWIECKIEJ

Moskwa, 16 lipca. (AW.). Z zarządzenia władz, zlikwidowane zostały w Leningradzie loże masonskie „Delphin”, „Kwitnaca akacja”, oraz kilka pomniejszych. Członkami ich okazali się niektórzy wyżsi urzędnicy

sowieccy. W związku z likwidacją łoż, dokonano kilkadziesiątu aresztowań. Aresztowani oskarżeni są o urzymywanie subsydjów z zagranicy na cele organizacyjne.

SKUTKI WIZYTY LOTNIKÓW NIEMIECKICH U B. CESARZA WILHELMA

Gdańsk, 16 lipca. (PAT.). W dniu 26 b. m. przybywają tu niemieccy lotnicy transoceaniczni: kpt. Koehl i baron Hünefeld. Nawiązując do ich wizyty u b. cesarza Wilhelma „Danziger Volksstimme” oświadcza, że,

wskutek tej wizyty, obaj lotnicy stracili całą sympatię wielkiej części ludności Wolnego Miasta. Dlatego też pismo radzi lotnikom, aby do Gdańska nie przybywali, gdyż nikt tam za nimi nie tęskni.

ODYSEA PASZPORTOWA

czyli jak „przywiązuje” się
obywatela do Ojczyzny

Ze schodów Komisarjatu Rządu zbiega szybko jakiś pan. Kapelusznik na baki, włosy rozczochrane, oburącz trzyma książeczkę; przyciska ją do siebie, to nagle staje przy oknie i uważnie sprawdza zawartość książeczki. Wreszcie ogląda się na wszystkie strony i chowa uroczysto swój „skarb”.

— Panie czy ta książeczka oszczędnościowa, wygrany los na loterii, wylosowana dolarówka?

Nieznamy spogląda na mnie podejrzliwie.

— Pan jaki poddany?

— Nie jestem żaden poddany, jestem obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej.

Może pan jest obywatelem Rzeczypospolitej, ale pan jest poddany Komisarjatu Rządu, wasalem wydziału paszportów zagranicznych, uniżonym służą urzędnika w informacji. Zresztą, przepraszam, to są wspaniałomyślni ludzie. Przecież dali paszport, choć data na zaświadczenie nie była tak wyraźna, stemple odbity do połowy, marki nie przylegały ściśle do podania i w ogóle mógł zażądać o wiele więcej papierów, niż mu przedstawiłem. A wystarczyło tylko jakieś 7, 8 dowodów zaświadczone przez kilkanaście urzędów. Panie, instytucja wydziału paszportowego to moim zdaniem najlepszy dowód wzmocnienia władzy wykonawczej w urzędach.

Już przy stole informacyjnym stoi taki pan, który od razu poznaje przestępcę. Bierze do ręki papiery, spojrzylekka i już wyrokuje: Nie w porządku! On tylko sprawiedliwie wymierza karę za zbrodnię opuszczenia kraju. On „przywiązuje” ludzi do Ojczyzny.

Wreszcie niezadowolony przestał mówić całymi zdaniem i zaczął bełkotać jak szaleniec, rzucając urywkowe słowa: kwalifikacja, świadectwo, niezamężność, dobrowolny przymus ofiary dla bezrobotnych Komisarjat policji, Komisarjat Rządu, rzadca domu, dozorca.

Opuściłem go. Czulem, że nawet z paszportem zagranicznym w ręku obywatel ten nie opuści już Ojczyzny. Pojeździe raczej do Kulparkowa lub pod Pruszków. Proces przywiązywania do Ojczyzny został wykonany znakomicie.

— Pan pyta o świadectwo niezamężności? Ależ na taki luksus może sobie pozwolić tylko bardzo zamożny człowiek. Same marki stemplowe kosztują kilkanaście złotych. Można świadectwo otrzymać szybciej, gdy się o nią uprasza, „dobrowolna” składka na L. O. P., ale broń Boże nie mniej niż 10 złotych.

„Kwalifikację” można otrzymać nawet w ciągu 3 dni, ale obowiązuje także „dobrowolna” składka na rzecz L. O. P. lub L. O. P. P. Drobnostka: od 10 do 30 złotych. Gdy wreszcie z furą dokumentów obywatel przybywa do Komisarjatu Rządu ma już przedsmak turystyki alpinistycznej. Marki sprzedają na dole. Na rzecz bezrobotnych płaci się na górze. Paszport otrzymuje się w sąsiedniej oficynie. Brak jednej marki więcej trzeba skakać z góry na dół, z dołu na górę. Godz. 1-sza — raid skończony. Nazajutrz ta sama procedura. Tymczasem wygasła termin „kwalifikacji” wydanej przez komisarjat i trzeba starać się o nową. W każdym razie kuracja odtłuszczająca wykonana na miejscu, często nasuwa myśl, że nie warto jechać do badań zagranicznych. W komisarjacie trzech-czterech urzędników robi to o wiele skuteczniej.

W Konstytucji jest wprowadzić artykuł zabezpieczający wolność ruchu każdego obywatela. Niestety, w tej chwili odbywa się remont Konstytucji.

Można odwołać się do instancji, która zajęła się czyszczeniem Polski. Przecież dociera nawet do kresów wschodnich, a nie może z Nowego Świata dotrzeć na Plac Teatralny i choć odrobnie skrócić męki obywateli dręczonych za tolerowane „przestępstwo” opuszczenia kraju.

Panie ministrze Składkowski, prosimy zabrać głos. Xyz.

LOSOWANIE PREMIJOWANYCH KSIĄŻECZEK P. K. O.

W dniu wczorajszym odbyło się w P.K.O. losowanie książeczek na premijowane wkłady oszczędnościowe. Wylosowano następujące numery: 15,535 26,577 13,808 28,977 15,991 28,205 15,948 12,338 16,324 40,352 19,388 5,145 28,852 21,870 18,274 26,427 221 21,711 20,629 34,736 378 33,990 33,701 39,803 15,665 31,748 24,402 1,958 2,272 23,634 21,844 21,867 9,145 12,200 34,437 36,211 38,328 5,446 4,235 33,816 29,123 21,898 1,444 24,013 11,871 32,402 31,380 32,960 18,734 33,056 15,307 7,498 3,017 36,744 23,742 33,617 35,139 5,329 32,684 24,943.

Wylosowano ogółem 60 książeczek. Właściciele wylosowanych książeczek otrzymują bezwzględnie po zł. 1000 bez względu na ilość dokonanych uprzednio 7-złotowych wpłat miesięcznych.

PO WYJSCIU Z WIĘZIENIA....

II.

Nad stanem rzeczy, opisanym w poprzednim numerze, zastanawiało się w ostatnich latach ludzi wielu. Zastanawiali się i co ważniejsza rządy, w szczególności rządy wielu państw Rzeszy niemieckiej.

W Saksonii proponowano nawet — ze sfery rządowych — zaprowadzenia urlopów wakacyjnych dla więźniów, moment, który w innych państwach Rzeszy wywołał protesty dyrektorów więzień, jako objaw zbędnego „sentymalizmu”. Że opieka nad więźniami opuszczającymi miejsce kary jest absolutnie wskazana, na to zgadzali się wszyscy działacze.

W Bawarii powołano do życia specjalny ośrodek opieki dla całego państwa bawarskiego (w Lichtenau). Moment najważniejszy opieki społecznej w pośrednictwie pracy. Pośrednictwo zbudowane zostało na szerokiej podstawie współpracy wszystkich czynników państwowych i społecznych, publicznych i prywatnych (filantropijnych).

Stworzono też baraki dla bezdomnych byłych więźniów (dla stu mężczyzn), jako etap pomiędzy więzieniem a wolnością. Były więzień może tu przebywać w ciągu miesiąca. Mieszkańcy otrzymują pełne utrzymanie, niewielką pomoc pieniężną; wypłacaną codziennie. Więzień przyzwyczajają się powoli do życia na wolności.

W urzędach tych są wskazania, jakimi drogami rozwijać się może opieka nad tymi, których po wyjściu z więzienia przyzwyczajają trzeba do współżycia ze społeczeństwem ludzi wolnych. Istota tej pracy jest czysto wychowawcza. Niestety — wychowanie jest dotychczas ostatnią troską tych, co nad więźniami czuwają. Wiele musi się zmienić, zanim dozorca więzienny zostanie wychowawcą, zanim zrozumie jak donosiła funkcję los mu każe spełniać: współdziałać odrodzeniu duszy człowieka.

Gdy słowa te kreślę, słyszę śmiech specjalistów, którzy czytają je będą. „Naczelnik więzienia, dozorca więzienia czuwać muszą i mają nad porządkiem, nad bezpieczeństwem, nad ubezwładnieniem szkodliwych dla społeczności elementów, znajdujących się w zakładzie użyteczności publicznej, zwanym więzieniem”.

„Pan żąda, aby oni byli nie częścią władzy karzącej, ale jakimiś filozofami, moralistami, apostołami dobrej nowiny. To nie ich rola. „To właśnie ich rola, oni wykonywują karę, narzuconą przez społeczeństwo. Kara ta nie jest przedewszystkiem celowa. Celem jej nie jest zniecanie się nad człowiekiem, jeno praca nad tem, aby tego człowieka możliwie prędko wyleczyć, oddać społeczeństwu, jako zdrową, zdolną do pracy jednostkę”. Pomiędzy dozorcami są tacy ludzie, dobrzy, poczciwi ludzie, którzy bez wykształcenia, wędrowni przez instynkt znajdują właściwy teren pracy dla siebie, właściwy teren porozumienia z więźniem. Znalizmy i w warszawskich więzieniach takich ludzi a ostatnio znakomity pisarz niemiecki Wassermann nakre-

ślił taką postać dozorczy-filozofa z całą miłością, na jaką zasługuje. Co prawda, dozorca Wassermann po wielu latach służby wieś się z rozpaczy nad beznadziejnością pracy swojej.

„W takim razie musiałby być zmieniony cały ustrój więzienia?”

— „Oczywiście. Były prezydent saskiej rady ministrów Dr. Zeigner opowiada niedawno o rozmowie, jaką miał z lekarzem więziennym w Bautzen.

„Był to człowiek starszy, bardzo rozumny i doświadczony i ludzki. Mówił: gdybyśmy mogli powiedzieć ministerium to, co na podstawie naszego doświadczenia zawodowego powiedzieć powinniśmy, musielibyśmy poradzić, aby skończyć raz na zawsze z całym systemem kar i więzień...”

Wszędzie istnieją Patronaty. Na czele ich znajdują się ludzie poczciwi, niekiedy bardzo dobrzy, niekiedy rozumni. Chcieliby to i owo czynić. Nie mogą. Nie mają środków. Społeczeństwo, które już nie torturuje bliźnich swoich, które więźniów nie zagląda na śmierć, nie poczuwa się zgoła do obowiązku tworzenia dla więźnia i dla byłego więźnia warunków, któreby umocniły i umacniały charakter złamane przez warunki społeczne, w których więzień wyrastał, i które ułatwiały upadek jego, które przeskakują powrotowi więźnia do życia normalnego.

— Straszne wyrazy: „nie mamy środków!”

Uczyć? „nie mamy środków”.

Wychowywać? „nie mamy środków”. Społeczeństwo przy pomocy żebacznych świadczeń chciałoby rozwiązać zagadnienia tak beznadziejnie ciężkie, tak złożone, jak opieka nad więźniem, jak opieka nad człowiekiem opuszczającym więzienie. Wystarczy przeczytać sprawozdanie Kasowe Patronatu Warszawskiego i jego oddziałów na prowincji. Stolica wielkiego państwa. Znaczna ilość więzień. Zapomogi wynoszą:

Od Ministerjum Opieki Społecznej — w r. 1927/8 — 4.500 zł., według projektu budżetu na r. 1928/9 — 1.800 zł.

Od Magistratu m. Warszawy w r. 1927/8 zł. 11.250, według projektu budżetu na rok 1928/9 — zł. 9.000. Społeczeństwo burżuazyjne, pod rządem kapitalizmu, tak broni podstaw istnienia swego? Co ci dobrzy i poczciwi ludzie mogą z takich funduszy żebacznych zbudować? W granicach takich funduszy można tylko klejstrować, ale nie budować, można niby muchy od nosa spędzać interesantów, żony, dzieci więźniów, samych wreszcie więźniów. Istotnej społecznej pomocy dawać nie można. I warto zastanowić się przecież nad zorganizowaniem konstrukcyjnym, racjonalnym tej pomocy. Zamiast leczyć — stara się społeczeństwo odczepić od siebie ludzi wrażliwych. Stara się na ropiejącą ranę społeczną trochę nałożyć maści kojącej. Maści za grosz.

Henryk Bezmaski.

KATASTROFA I POŻAR POCIĄGU W MONACHJUM

ZDERZENIE DWU POCIĄGÓW—WYBUCH ZBIORNIKÓW GAZU—
AKCJA RATOWNICZA W CIEMNOŚCIACH

Ogromne ilości ofiar katastrofy

Donoszą z Monachjum o wstrząsającej katastrofie kolejowej, jaka wydarzyła się na dworcu monachijskim.

Pociąg podmiejski naskutek niepodziwanego zatrzymania się pociągu specjalnego Augsburg - Norymbergja - Monachjum wpadł z imptem na ten ostatni. Wstrząśnienie wynikłe ze zderzenia było tak silne, iż w ostatnich wagonach pociągu specjalnego zapaliły się zbiorniki gazu. Niemal w jednej chwili płomień objął rozbity pociąg. Zaalarmowana natychmiast straż ogniowa i sanitarna kolumna przystąpiła do energicznej akcji ratowniczej. Naskutek wzrastającego żaru spowodowanego przez palący się pociąg stopione zostały okoliczne przewody elektryczne, w wyniku czego zagasło kilkanaście latar, tak że miejsce katastrofy objęło ciemność.

Ruch kolejowy na stacji w obawie nowych katastrof kolejowych w ciem-

nościach został natychmiast wstrzymany. Na miejsce katastrofy przybył prezes dyrekcji kolejowej Wölcker, który przyprowadzono przejeżdżał przez latwy most kolejowy autobusem i zauważył olbrzymi słup dymu, który wzbił się nad miejscem wypadku.

Pożar w pociągu rozszerzył się tak gwałtownie, iż zdołała się uratować jedynie większość pasażerów drugiego (podmiejskiego) pociągu. W okropnej sytuacji znaleźli się natomiast pasażerowie pociągu specjalnego, którzy ginęli w płomieniach przewróconych i zamkniętych palących się wagonów.

Dalsza akcja ratunkowa doprowadziła do wydobycia kilkunastu doszczętnie zwęglonych zwłok. Dotychczas, w cztery godziny po katastrofie, o godz. 3-iej z rana, z pociągu specjalnego wydobyto 13 trupów, 8-mia mężczyzn i 5 kobiet. Nie ulega wątpliwości, iż liczba ofiar katastrofy jest znacznie większa.

UROCZYSTOŚCI LEGJONOWE NA „POLSKIEJ GORZE”

Jedną z najkrwawszych bitew, jakie stoczyły legiony na froncie wschodnim w pierwszych latach wielkiej wojny europejskiej, była bitwa pod „Polską Górą”, rozpoczęta dnia 6 lipca 1916 r., krwawo zakończona i okupiona wielkimi stratami wszystkich brygad legionowych. Po bitwie tej, jakkolwiek front legionowy cofnął się z nad Styru nad Stochód o kilkadziesiąt klm. na zachód zaafmalła się ofensywa rosyjska Brusilowa.

Krwawe to pobojoowisko na wzgórzu pod Kostiuchnówką zaszczytną swą nazwę zdobyło już w r. 1915. W tym roku na jesieni, siły rosyjskie przerwały front niemiecki i pułki II brygady legionów przerzucone z frontu karpackiego oraz nowo sformowane pułki III brygady i pułki I brygady toczyły ciężkie walki na całym szeregu pobojoowisk: Kukle, Jablonka, Kopne, Biełgór, Miednieża i inne.

Kluczem pozycji na długim odcinku frontu było wzgórze pod Kostiuchnów-

ka. Po cofnięciu się oddziałów niemieckich i węgierskich pułki Legionowe poszły w bój i poniosły niesłychanie ciężkie ofiary. I batalion 3 p. p. L. P. został zdziesiątkowany a dowódca batalionu kpt. Tarkowski wraz z adiutantem i kilkoma oficerami ległi wraz z szarą bracią żołnierską na pobojoowisku.

Niemiecki sztab generalny w swych mapach i komunikatach nazwał to pobojoowisko „Polenberg”.

Na tej to „Polskiej Górze” w niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia pamiątkowego, przy którym usypany zostanie kopiec.

W uroczystości w imieniu Rządu wzięli udział ministrowie Składkowski i Staniewicz; w imieniu wojska gen. Rydz-Śmigły, gen. Minkiewicz, Berbec-ki, Zając, Dreszer, Kwatniewski, Olszyna - Wilczyński i cały szereg wyższych oficerów, którzy w owych krwawych bojach byli dowódcami odcinków i oddziałów.

T. H.

PO OGŁOSZENIU AMNESTJI

Ze wszystkich więzień na terenie Rzeczypospolitej zwalniani są więźniowie, którzy na mocy amnestji uzyskali całkowitą wolność.

Pomiędzy innymi wyszedł na wolność z więzienia Mokotowskiego działacz białoruski ks. Godlewski. Z więzienia w Wronkach zwolniony został Czesław Trojanowski, aresztowany i zasądzony w związku z wybuchem bomby w lokalu redakcji „Woli Ludu” na Starem Mieście w Warszawie.

Słynny zabójca poła Wojkowa Kowarda, skazany na bezterminowe więzienie i osiadyjący karę w Wronkach, ma dzięki amnestji karę zmniejszoną do 10 lat.

Również do 10 lat zmniejszono karę sierż. Trzmielowskiemu, skazanemu na 15 lat więzienia za zamordowanie prezesa P. K. O. Huberta Lindego.

..

W wyniku wprowadzenia w życie amnestji władze administracyjne stolicy wydały zarządzenie zwolnienia niektórych kategorii aresztowanych za przekroczenia przepisów administracyjnych oraz umorzenia dochodzeń administracyjno - karnych. Ogółem zwolniono wczoraj z Aresztu Centralnego 14 osób i z więzienia karnego na Długiej — 2 osoby; umorzono i uwolniono od odbywania kary administracyjnej w 8 wypadkach. Pozatem na podstawie teje amnestji umorzono kilkadziesiąt tysięcy dochodzeń za przekroczenia przepisów administracyjnych.

LISTY DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracam się z uprzejmą prośbą do Pana Redaktora, by nie odmówił umieścić na łamach swego pociągłego pisma co następuje: Jestem inwalidą wojennym, jednak nie mam możliwości korzystania z uprawnień inwalidzkich dla braku dowodów utraty zdrowia w związku z pełnieniem służby wojskowej.

Dla ustalenia faktów zmuszony jestem tą drogą zwrócić się do tych, którzy byli świadkami katastrofy kolejowej pod Żmerynką (Ukraina) i obstrzelania pociągu (wojskowego) przez bolszewików - Ukraińców dn. 18.VI 1920 r. w czasie inwazji bolszewickiej na Lwów (katastrofa pomiędzy stacjami Żmerynka — Serbinowce).

Po obstrzelaniu 1-go pociągu maszynista odczepił parowóz i uciekł, 2-gi pociąg pędził na pozostawione wagony.

Pociąg został uratowany od zupełnego rozbicia, a maszynista - Ukraińiec aresztowany przez oficera polskiego, który nie do-

UPAŁY

Od kilku dni w całej środkowej Europie, a więc także w Polsce panują niezwykle upały. Według nadeszłych wiadomości w niedzielę w Wiedniu upał dochodził do 50 stopni. W Warszawie wczoraj już o godz. 8 rano termometr wskazywał 26 st., a w południe od murów i chodników bił żar jak z pieca. Onegdaj, w niedzielę, w godzinach od 10 do 5 po południu, ruch w mieście prawie zamarł. Ludzie albo opuścili miasto, albo kryli się po mieszkaniach.

Najbardziej upały dają się we znaki robotnikom, pracującym fizycznie w dużych fabrykach lub na ulicach przy naprawie bruków, kolejarzom obsługującym parowozy, oraz posterunkowym policji, którzy w ciężkich, grubych mundurach poprostu smażą się na słońcu. Burząże upały conajmniej narażają na wzmożone wydatki na lody, maza-grany, lemoniady i t. p.

KŁĘSKA KATASTROF KAPIELOWYCH

W ciągu ostatnich kilku dniach upało w Warszawie podczas kąpieli 10 osób. Jest to chyba rekord wypadków w ciągu tak krótkiego czasu. Kąpiący się toną — o ile się nie mylimy — w miejscach „niedozwolonych”, to jest takich, które powinny być wyraźnie oznaczone, jako niebezpieczne dla publiczności.

Widocznie jednak tak nie jest, skoro śmierć zbiera tak obfite żniwo. Czy nie należałoby uczynić wszystko, by unieodstępnie miejsca niebezpieczne dla publiczności?

NOWY GMACH

MIN. POCZ. I TELEGRAFÓW

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Min. Pocz. i Telegrafów posiedzenie sądu konkursowego w sprawie projektowanego nowego gmachu Min. Pocz. i Telegrafów, który ma stanąć przy placu Saskim.

puścił do ucieczki maszynista i zmusił go do hamowania pociągu.

Tym właśnie pociągami i na parowozie jechałem.

Świadców powyższego uprzejmie proszę o łaskawe podanie swego adresu do inż. Antoniego Mączyńskiego w Warszawie, ul. Ludna Nr. 11.

Z poważaniem

Konrad Mączyński,

inwalida, kawaler „Krzyża Walecznych”.

sze.

P. S. Wszystkie pisma przychylne inwalidom upraszam uprzejmie o przedruk niniej-

Z PRZESĄDÓW ŚREDNIOWIECZA

Za dawnych czasów istniał przesąd, iż pożar powstały od pioruna nie da się ugasić zwyczajną wodą, lecz że potrzebne są do tego zgoła inne środki. Przesąd ten był tak rozpowszechniony, że znalazł on nawet swój wyraz w oficjalnym rozporządzeniu dotyczącem pożarów, wydanym w Berlinie na początku 17-go wieku.

W rozporządzeniu tem czytamy: Pożar powstały od pioruna, nie może być ugaszony — jak to zresztą oddawna

wiadomo — zwyczajną wodą. Najlepiej w takich razach zastosować kozie mleko. O ile niema pod ręką koziego mleka, należy wodę przez dodanie odpowiednich domieszek przystosować do tego użytku.

Jest rzeczą niezmiernie interesującą, czy rajcy berlińscy, którzy mądre to rozporządzenie wydali, sami przekonali się, że zwyczajna woda nie nadaje się do gaszenia pożaru, powstałego od pioruna.

INDJANIE NIE WYMIERAJĄ

Rozpowszechnione mniemanie, jakoby pierwotni mieszkańcy Ameryki skazani byli na wymarcie, okazuje się w świetle stwierdzonych faktów fałszywym. Wręcz odwrotnie, statystyka wykazuje, że ludność indyjska w ciągu ostatnich czterech wieków wzrosła. Spora liczba szczerpów indyjskich zmodernizo-

wała się i przystosowała do trybu życia białych ludzi. Inni Indianie pozostali wierni tradycji przodków i uprawiają nadal myślistwo i rybołówstwo.

W samym stanie Nowy Jork rasowo czysti stuprocentowi potomkowie Indian szczerp Onondaga uprawiają około 20 tysięcy akrów ziemi.

KRONIKA POLITYCZNA

AUDJENCJA NA ZAMKU.

Dnia 16 lipca r. b. p. Robert Levillier, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki argentyńskiej, złożył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej swe liście uwieczniające na uroczystej audjencji na Zamku.

Z KANCELARJI CYWILNEJ.

Na miejsce p. St. Markowskiego, który przeszedł do służby cywilnej, mianowany został zastępca szefa kancelarii cywilnej p. Prezydenta dr. Zygmunt Skowroński.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA
W GÓRACH.

Z Admontu donoszą, że wczoraj spadło w górach tamtejszych 4-ch turystów włoskich, z których trzech zabiło się na miejscu, a jeden jest ciężko ranny.

ZDERZENIE.

Wczoraj w Wiedniu około godz. 10 wieczorem zderzył się automobil ciężarowy z wozem tramwajowym. Dwie osoby ciężko ranne, dwie lekko.

OBERWANIE SIĘ SKAŁY.

Wskutek oberwania się części skały w Nezero (Grecja) nastąpiło wykołowanie się pociągów. Jest jeden zabity i trzech rannych.

TRZESZENIE ZIEMI.

Donoszą ze Smyrny (Turcja), iż w mieście i okolicy odczuło nowe potężne wstrząśnienia podziemne. Kilka dziesiąt domów runęło. Jedna osoba została zabita, kilkanaście ciężko rannych.

ZAROBKI ROBOTNICZE W EUROPIE I AMERYCE.

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie opracowało tablice statystyczne i graficzne, przedstawiające w sposób porównawczy koszty codzienne żywności, oraz płace zarobkowe, wyrażające się w liczbach wskaźnikowych, przyjmując za punkt wyjścia 100 płace zarobkowe w Londynie z dn. 1 lipca 1924 r.

Na pierwszym miejscu znajduje się Filadelfia w Stanach Zjednoczonych, gdzie koszty żywności wynoszą dziennie w dolarach 2,27, płace zaś zarobkowe równają się wskaźnikowi 189. Drugie miejsce zajmuje stolica Kanady. Ottawa, gdzie koszt żywności równa się 1,82 dolara, a płace zarobkowe 166.

Z kolei pierwsze miejsce w Europie zajmuje Kopenhaga (Dania), gdzie koszt żywności wynosi 2 dolary dziennie, a płace zarobkowe równa się wskaźnikowi 112. Następne miejsce zajmuje stolica Irlandji, Dublin, gdzie koszt żywności wynosi dziennie 1,70 dolara, a płace zarobkowe równa się 108; w Londynie koszt żywności — 1,67 dolara, płace zarobkowe — 106; w Sztokholmie koszt żywności 1,71, płace zarobkowe — 98; w Amsterdamie koszt żywności — 1,38, płace zarobkowe — 92; w Berlinie koszt żywności — 1,773; płace zarobkowe — 71; w Paryżu koszt żywności — 1,75, płace zarobkowe — 56; w Medjolanie koszt żywności — 1,85, płace zarobkowe — 55; w Brukseli koszt żywności — 1,60, płace zarobkowe — 50; w Pradze Czeskiej koszt żywności — 1,40, płace zarobkowe — 49; w aTlinie (Estonja) koszt żywności — 1,13, płace zarobkowe — 48; w Wiedniu koszt żywności — 1,80, płace zarobkowe — 43; w Warszawie koszt żywności — 1,07, dolar dziennie, płace zarobkowe 0,39.

Tak więc pod względem wysokości robotniczych płac zarobkowych Warszawa zajmowała według statystyki M. B. Pracy ostatnie miejsce w 1927 r., w szeregu wielkich miast i stolicy Europy.

STRAJKI GISERÓW

Od kilku dni trwa strajk gisierów w firmie „Abratyński” w Rembertowie. Wybuchł on z powodu wydalenia dwóch gisierów, oraz z powodu płacenia za robotę niższej stawki przewidzianej w umowie, zawartej ze Związkiem przemysłowców metalowych w dn. 5 kwietnia r. b.

Również trwa strajk w firmie „Gołębowski” w Mokołowie z powodu wydalenia gisiera, pracującego kilkanaście lat w tej firmie. Kierownictwo fabryki, dążąc do złamania strajku, zastrzyka niesłychanie stosunki w fabryce.

Wzywamy wszystkich formierzy (gisierów), aby — tak długo, jak długo trwa w tych firmach strajk — pracy tam nie podejmowali.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

T. U. R. NAD MORZEM

Gdynia—Oksywi—Hel—Wielka Wieś—Puck—Ostrowo—Kartuzy—Wieżycza—Gołubie—Oliwa—Sopoty—Gdańsk

Po raz szósty wycieczka robotnicza z ramienia T. U. R. (Zarządu Głównego) przebywała przez pierwszych 8 dni lipca b. r. nad morzem. T. U. R. dumny jest, że on był pionierem wycieczek pracowników — ludzi pracy — nad morze. Przed sześciu laty byliśmy pierwsi i jedyni wówczas jako kierownicy wycieczek z całej Polski w gromadnym zapoznawaniu się z urokiem morza. Dziś — już niemal codziennie — pociągi wyrzucają w Gdyni, Gdańsku czy na Helu, wycieczki szkolne, krajoznawcze, nauczycielskie, a nawet organizowane przez poszczególne oddziały T. U. R. (np. Lwów).

W dotychczasowych wycieczkach T. U. R. wzięło udział około 300 osób. Odbita ostatnia nasza Turowa wycieczka liczyła 47 uczestników (23 kobiety i 24 mężczyzn), pochodzących z 16 miast, (Warszawa, Łódź, Bydgoszcz, Sosnowiec) Tomasz Maz., Krasnystaw, Węgrów, Chodecz, Kozłuski, Skarżysko, z Małopolski: Nowy Sącz, Dolina, Czortków i t. d.). — Byli to głównie pracownicy fizyczni (robotnicy, kolejarze, mechanicy, monterzy) i umysłowi (Kas Chorych, nauczyciele i nauczycielki, Samorządowcy).

Zaledwie kilka osób (10%) było poprzednio nad morzem, reszta poraz pierwszy miała poznać morze. Dlatego też wycieczka poprowadzona została utartym szlakiem, aby w ośmiu dniach pobytu nad wybrzeżem polskiego morza najlepiej się z nim zapoznać. Początkowo stanęliśmy w Gdyni, w wspaniałym gmachu nowobudującej się Szkoły Powszechnej (dzięki uprzejmości p.p. burmistrza Krausego i kierown. Kamrowskiego), a ostatnie cztery dni w znanym „hotelu” T. U. R. w Oksywiu i gościnnych zawsze p.p. Koszałków. Z Gdyni i Oksywiu dokonywaliśmy codziennie „wypadów”.

Wycieczka zapoznała się dokładnie z rozmachem robót portu Gdyni, podziwiając tu tętno pracy i życia, aby później obserwować kontrast, a mianowicie obumierający Puck, jedyny za dawniej Rzeczypospolitej Szlacheckiej port polski, symbol zastój, ba — śmierci. Gdynia — to nasza przyszłość, Puck — to dawna, polska przeszłość.

W Gdyni obok rozmachu pracy i szalonego rozrośtu miasta i portu, które zwłaszcza w życiu polskim muszą imponować, są i ciemne plany. Na wieloletnich w Gdyni (a głównie w okolicy portu) uderza przewidywania

i tandeta w budowlach. Obok omal drapaczy nieba stawia się budy, szpecące i urągające swym wyglądem i przeznaczeniem. Czy koniecznym już ma być ten „Amerykanizm” w najgorszej formie przeniesiony na nasze rodzime stosunki?

Gdynia, jako letnisko ginie; wzrasta też silny nerw życia handlowego; jeszcze tylko Kamienna Góra i Oksywi — jako sąsiednie od północy i południa miejscowości nadmorskie mogą jeszcze pewien czas służyć za letniska.

Punkt ciężkości odpoczynku nad morzem z okolic Gdyni przesuwa się na Hel. Udamy się na półwysp Helu do osady Hel nowoobchodzonej (1 lipca) statkiem „Wanda” Polskiej Żeglugi.

Jest to jeden z kilku statków, utrzymujących stałą komunikację między Gdynią — Sopotami — Hel — Jastarnią. Wycieczka TUR, wygodnie rozmieszczona na górnym pokładzie „Wandy”. Przypominam te niedawne czasy przed 3—4 jeszcze laty, kiedy trzeba było korzystać z obcych statków, albo jak TUR, z uprzejmości Min. H. i P. i holownikiem podróżować na Hel. Pogoda słoneczna, morze sine — lazrowe, spokojne jakby odpoczywało. Turowcy wchłaniają morze i jakby nasycić się nim nie mogli. Komunikacja statkami Polskiej Żeglugi (Państw. Przedsiębiorstwo) pod kierown. Dyr. Rómla — stoi na wysokim — powiem — Europejskim poziomie. Czystość, komfort, obsługa odpowiadająca swemu zadaniu, — oto cechy, które w imię słuszności i dania bodźca — należy podkreślić. Nie tylko jako członek Sejmowej Komisji (w czerwcu b. r.) miałem możność to stwierdzić ze swymi kolegami, ale ostatnio jako kierownik wycieczki T. U. R.

Hel w pierwszych dniach lipca dopiero się zaludnia letnikami. Plaża helka na otwartym morzu — jeszcze jednak w stanie prymitywnym, gdy idzie o czystość, porządek. Pełno było 3.VII śmiecia, a co już karygodne, to tuż przy brzegu w morzu szkło potłuczone (jeden z uczestników wycieczki TUR, kąpiąc się b. poważnie skaleczył się w stopę nogi; przecieć żył wywołało silny krwotok i potrzebę wezwania lekarza, który zanim przystąpił do opatrunku zażądał jako honorarium 20 zł. i 4 zł. za bandaże. Oczyszczeniem plaży i dna może zająłaby się gmina, a lekarzem — odpowiednia Izba Lekarska).

Już późno w nocy wracaliśmy „Gdańskiem” via Sopoty do Gdyni. Cały

dzień poświęcony morzu, które pozbili serca uczestniczek i uczestników wycieczki TUR. Pierwszym atakiem morze zwyciężyło i już niepodzielnie panowało nad gromady TUR. Bo gdyśmy do niego wracali od hulaśliwych Sopot i zaciśniej Orłowej, czy kutrem rybackim czy w jarach oksywijskich, czy nawet gdy płakało w Hallerowie — zawsze żywo przemawiało do nas.

Kaszubska Szwajcaria wymaga, aby ją bodaj pobieżnie zobaczyć, kilku dni. Myśmy na jeden dzień wjechałi, aby zwiedzić serce Kaszub: Kartuzy, a potem udać się na Więzycę (najwyższy szczyt Pomorza 331 m. n. m.) a potem przez Gołubie — Krzeszów rozkoszować się przepięknym krajobrazem Jeziora Ostrzyckiego. Mielśmy dzień upalny. Krajobraz Kaszubskiej Szwajcarii widzieliśmy z wieży obserwacyjnej na Więzycy. Jest to bezsprzecznie jeden z najbardziej malowniczych obrazów polski obok Pienin, choć tak inny w obrazowaniu i kolorystyce.

Pełne morze u nasady Helu — gdyśmy tam byli — płakało. Był to jedyny deszczowy dzień. Puck był także zalany jakoby chciał uskarżać się, że obumiera na rzecz Gdyni.

Jeden dzień poświęciliśmy na Oliwę i zwiedzeniu parku i klasztoru, na Sopoty i spacer parkiem Sopockim wzdłuż granicy do Orłowa. Do pełnych wrażeń należała jazda kutrem rybackim z Orłowa via Gdynia do Oksywi. Corocznym zwyczajem na morzu odbyła się prelekcja kierownika wycieczki o znaczeniu wycieczek T. U. R. w całokształcie prac ośw.-kult. i czym jest morze dla ludzkości.

Gdańsk — ze swym ratuszem, Domem Uphagena, Artushofem, Starem miastem — zwiedzaliśmy w przedostatni dzień pobytu nad morzem. Szykanę policjanta gdańskiego trzeba było usunąć dopiero za pośrednictwem Wys. Komisarza Polski i Senatu Wola. m. Gdańska.

A gdyśmy po 8 dniach rozkoszowania się morzem opuszczali Gdynię, gdy już ze swego „Pullmanu” zegnali lazur morza — wyrwały się nam równocześnie okrzyki: „Ave Mare!” i „Do zobaczenia” z nową wycieczką robotniczą T. U. R. nad morze i do ujścia Wisły! A tymczasem w sierpniu b. r. na nową wycieczkę TUR: „Do źródeł Wisły!”

Zygmunt Piotrowski.

SAMORZĄD STOLICY

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU
SAMOBÓJCZEGO W SZPITALU MIEJSKIM
NA PRADZE.

W związku z zamachem samobójczym pacjenta szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze w dn. 15 b. m., tegoż dnia wiceprezydent dr. Bogucki, po otrzymaniu raportu, udał się na miejsce wypadku. W sprawie tej Magistrat zarządził przeprowadzenie surowego śledztwa dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

UZDROWISKO MIEJSKIE W OTWOCKU.

W celu dostarczania energii elektrycznej do budującego się uzdrowiska miejskiego w Otwocku i zapewnienia dostawy energii przez najbliższy okres pięcioletni, komitet budowy uzdrowiska, po wszechstronnym rozpatrzeniu projektu dostarczania prądu uznał za najcelowsze zawarcie odpowiedniej umowy z Magistratem m. Otwocka. Magistrat zgodnie z tem zatwierdził na ostatnim posiedzeniu przedstawiony mu projekt umowy między Magistratem m. Warszawy z jednej strony i Magistratem miasta i uzdrowiska Otwock z drugiej strony.

KURTyna ŻELAZNA W TEATRZE
WIELKIM.

Wobec tego, że budowa kurtyny żelaznej w teatrze Wielkim jest konieczną ze względu na zabezpieczenie przed pożarem, Magistrat stosownie do uchwały Rady Miejskiej z dn. 16 stycznia b. r., wstawił do budżetu nadzwyczajnego teatrów miejskich na rok 1929/30 sumę zł. 165,000 na urządzenie kurtyny żelaznej.

P. P. S. PRZECIW NIESPRAWIEDLI-
WYM PODATKOM

Wobec tego, że budowa kurtyny żelaznej w teatrze Wielkim jest konieczną ze względu na zabezpieczenie przed pożarem, Magistrat stosownie do uchwały Rady Miejskiej z dn. 16 stycznia b. r., wstawił do budżetu nadzwyczajnego teatrów miejskich na rok 1929/30 sumę zł. 165,000 na urządzenie kurtyny żelaznej.

Zygmunt PIOTROWSKIEGO

Marjana NOWICKIEGO.

Zamówienia kierować do Administracji „Chłopskiej Prawdy”, Warszawa, Warecka 7.

Cena egzemplarza 10 groszy.

PRZEGLĄD PRASY

O zmianę Konstytucji. — Wciąż jeszcze o wywiadzie. — Demagog o demagogii.

Konserwatywny „Dzień Polski” szkicuje projekt naprawy Konstytucji, który w razie zastosowania go zdusiłby Polskę w kleszczach potwornego aparatu „państwowego”. Czego tam niema? Prezydent miałby „olbrzymie prerogatywy”, z których „rzadko potrzebowałby korzystać (!)”. Nad Sejmem rozciąłby swą opiekę równoprawny Senat, złożony z mianowców. Sprawy społeczno gospodarcze zostałyby wyjęte z pod kompetencji Sejmu (!), a oddane „samorządom zawodowym”. Rząd byłby niezależny od Sejmu, a zależny wyłącznie od prezydenta. Ta okropna machina, w której Sejm byłby wyłączony od gadania, nazywa się „naprawą Konstytucji”!

Niesforny p. Mackiewicz nie wierzy w żadne naprawy, choćby wyszły z „jedynki” i woła wciąż o „oktrojowanie” Konstytucji przez Piłsudskiego, jako mniejsze ryzyko dla braci obszarników. Ale nie pisze on, jak sobie wyobraża to „oktrojowanie”, wszystko mu zresztą jedno, byle nastąpiło „oktrojowanie”. „Gazeta Warszawska” piętnuje to bezkarne igranie zamachem stanu, podważając wszelkie poczucie praworządności.

„A.B.C.” ubolewa nad „skromnością” żądań naprawczych sanacyjnych, które wedle tego pisma ograniczają się tylko do wzmocnienia władzy prezydenta. Ale po przeczytaniu projektu „Dnia Polskiego” zmienia chyba swe zdanie. Okazuje się, że bez zmian w ordynacji wyborczej do Sejmu można zupełnie odsunąć lud od wpływu na bieg życia państwowego.

„Kurier Poranny” ostro strofuje warszawskiego korespondenta „Berliner Tageblattu” za to, że do tego dziennika napisał artykuł, technicy pesymizmem co do rozwoju stosunków w Polsce w najbliższych miesiącach. Korespondent za punkt wyjścia bierze oczywiście wywiad marsz. Piłsudskiego, który „Kurierowi Porannemu” wydaje się ekstraktem demokracji. Cóż robić, kiedy prawie cała prasa zagraniczna zrozumiała ten wywiad wręcz inaczej, niż „Kurier Poranny”?

Wobec takiego echa zagranicą lepiej być, gdyby prasa polska już przestała pisać o tym wywiadzie, ale oto „Czerwoniak” wyrwał się jak Filip z Konopi i „dziwi się”, że prasa nie prowadzi dyskusji nad wywiadem. Wciąż narzekano — skarży się „Czerwoniak” — że Piłsudski milczy, a gdy w końcu przemówił, nikt mu nie odpowiada. O toż wolimy milczenie Piłsudskiego, niż jego mowę na wzór ostatniego wywiadu. „Prager Presse” stwierdza nie bez słuszności, że czyni Piłsudskiego są lepsze niż jego słowa. A zresztą prasa pisała tyle, ile... mogła, t. j. ile jej pozwolono.

„Głos Prawdy” z niedzieli zawiera artykuł o demagogii. To co p. Spiczynski nazywa demagogią jest zwykłym oszustwem i złodziejstwem. Gdyby jego własne demagogiczne wyczyny dziennikarskie mierzyć tą jego miarą, toby nie wyszedł z więzienia.

KOMITET WYKONAWCZY
PRZEBUDOWY GMACHU
SENATU

ogłasza publiczny ofertowy pisemny przetarg na roboty budowlane i instalacyjne, związane z przebudową Gmachu Senatu przy ulicy Wiejskiej 4/6/8.

Szczegółowe warunki przetargu są ogłoszone w „Monitorze Polskim” Nr. 159 z dnia 13 lipca 1928 roku. Projekty do obejrzenia oraz ślepe kosztorysy, odpisy warunków technicznych i blankiety oświadczeń i zapoznanie się z warunkami przetargu są do otrzymania w Biurze Senatu w godzinach biurowych. Tamże należy składać oferty przetargowe do godz. 12, dnia 23 lipca 1928 roku.

Rozprawa przetargowa odbędzie się w sali Nr. 3 Gmachu Senatu, o godz. 13, 23 lipca r. b. Do oferty winien być dołączony kwit na złożenie wadium.

Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Przebudowy Gmachu Senatu

Z. KARCZEWSKI,
Dyrektor Biura Senatu.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA

Warszawa, Warecka 9, tel. 229 - 70
polecą ostatnie swoje wydawnictwo

UMOWA O PRACĘ
PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

(rozp. Prezydenta Rzplitej z d. 16.III.28.)

w opracowaniu

JÓZEFA ZAGRODZKIEGO,
radcy Min. Pracy i Op. Społ.

Cena Zł. 3.

Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

JEDEN Z OBJAWÓW SZAŁU AUTOKRATYCZNEGO WILHELMŃ II

„Vorwärts”, bratni nasz dziennik niemiecki ogłasza teraz list, wystosowany przez Wilhelma II w maju 1906 r. do ówczesnego ministra sprawiedliwości. W liście tym ujawnia się głęboka nienawiść autokraty do parlamentu i do jego uprawnien. Napad szaleńcy wywołała uchwała parlamentu niemieckiego, który z budżetu ministerjum spraw wojkowych skreślił 5 milionów na koleje w kolonjach afrykańskich, gdzie Wilhelm prowadził własną wojnę z murzynami. Wbrew uchwale parlamentu nie mógł autokrata pieniędzmi państwowymi szafować. Bezsilna swą złość zwrócił więc Wilhelm przeciw Centrum, katolickiemu stronnictwu w Niemczech i jego przywódcy posłowi Spahnowi, prezydentowi sądu wyższego.

W liście do urzędowego przełożonego Spahna, ministra sprawiedliwości, wyprasza sobie Wilhelm „jako najwyższy wódz bezczelnego mieszania się Centrum do Jego władzy komandorskiej. Podczas wojny spoczywa prawo rozkazu w jego rękach, a nie w rękach p. Spahna. Zachowanie się Spahna wobec armii, którą obrazili niesłychanymi mowami, powoduje Mnie do polecenia Panu, by zawezwał go do raportu. Tam wyjaśnisz mi Pan, że jest królewsko - pruskim urzędnikiem, jako taki

nie ma prawa wypowiadać uwagi, ubliżającej armii, a w szczególności jej części, stojącej na froncie wobec wroga. Takie uwagi godzą też w króla, naczelnego wodza armii. Gdyby Spahn usiłował się tem tłumaczyć, że jest nie tylko urzędnikiem, ale też wodzem największego stronnictwa parlamentu, to winien Pan wyjaśnić mi, że w takim razie powinien się zupełnie poświęcić swej partji; gdyby w przyszłości miał wybrać między stanowiskiem urzędnika króla pruskiego a wodza Centrum, zdecydować się ma na korzyść swego politycznego stanowiska. Wtedy może folgować radości rzucania obelg, wcale się nie kępując. Gdyby zaś zależało mu na jego stanowisku urzędniczym, to musi język swój trzymać na uwierze”.

Nie wiadomo jak się zachował minister, otrzymawszy taki list i co poseł Spahn na to odpowiedział. Ale wiadomo, że w 12 lat potem dyktator uciekł z Niemiec, gubiąc podczas ucieczki koronę, berło i władzę. Wiadomo też, że Centrum katolickie jest teraz jednym z głównych filarów republikańskiej niemieckiej konstytucji weimarskiej i że chłopcy i robotnicy wyborcy Centrum zmuszają swych posłów do coraz bardziej demokratycznej polityki.

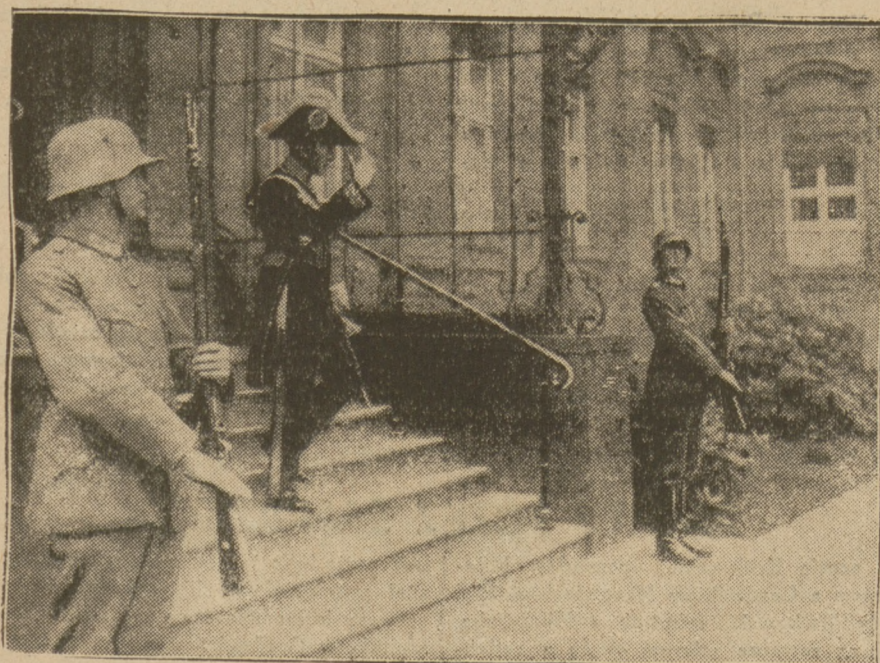
GROŹNY POŻAR W DREWNICY

28 OSÓB POZOSTAŁO BEZ DACHU NAD GŁOWĄ

Wczoraj około godz. 14 min. 30 zaalarmowano komendę straży ogniowej w Warszawie o groźnym pożarze, który wybuchł we wsi Drenowice (gm. Marki). Ponieważ pożar zagrażał znajdującym się w pobliżu barakom, przeznaczonym na kolonie letnie dla 300 dzieci, jak również groziło niebezpieczeństwo i szpitalowi dla umysłowo chorych w Drenowicy, przeto na miejsce wyruszył cały praski oddział, pogotowie nalewkowskiego oddziału, dwa bezczkowosy, 5 beczek konnych z mirowskiego oddziału oraz 4 polewaczki miejskie. W chwili przybycia straży z Warszawy, pracowała tam już straż ochotnicza z Drenowicy. Gdy wy-czerpano już dowieziona wodę, przeprowa-

dono linie do stawu gajowego, odległego o 1 km. od miejsca pożaru. Dzięki energicznej akcji straży niedopuszczono do rozszerzenia się pożaru na sąsiednie domy drewniane. Spaliły się tylko dwa domy mieszkalne należące do: Stanisławy Okraskowej i Marji Sznajderowej. Ocalały jeszcze dwa sąsiednie domy również należące do Sznajderowej. Pod gołem niebem pozostało 28 osób. Na miejsce pożaru przybył również wiceprezydent Warszawy, dr. Bogucki, który dziękował chłopcom na kolonji letniej, ponieważ chłopcy ci również brali udział w akcji ratunkowej. Przyczyna pożaru nie ustalona.

NOWY POSEŁ POLSKI W BERLINIE



P. Roman Knoll, b. poseł Rzeszypolitej przy Kwirynale w Rzymie, został mianowany posłem polskim w Berlinie. Fotografia nasza przedstawia mo-

ment gdy poseł Knoll po wręczeniu listów uwierzytelniających prez. Hindenburgowi opuszcza jego rezydencję.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

13.00 — 13.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.10 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikaty meteorologiczne, gospodarcze i nadprogram. 15.20 — 17.00 Przerwa. 17.00 — 17.25 Odczyt „Malarstwo warszawskie w okresie

klasycznym”. 17.25 — 17.50 Transmisja odczytu z Katowic. 17.50 — 18.00 Przerwa. 18.00 — 19.00 Koncert popołudniowy solistów. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 Przerwa. 19.30 — 19.55 Odczyt „Trzęsienie ziemi w Bułgarii”. 19.55 — 20.05 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 20.05 — 20.15 Nadprogram, komunikaty. 20.15 Koncert popularny Orkiestry Filharmonii Warsz. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikaty P. A. T. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjne, sportowe i nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza”.

JUTRO.

13.00 — 13.10. Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.10 — 15.00. Przerwa. 15.00 — 15.20. Komunikaty: meteorologiczne, gospodarcze i nadprogram. 15.20 — 16.30. Przerwa. 16.30 — 16.45. Komunikat harcerski. 16.45 — 17.00. Przerwa. 17.00 — 17.25. Program dla młodzieży, Transmisja z Krakowa. 17.25 — 17.50. Odczyt „Współczesne ogrody zoologiczne”. 17.50 — 18.00. 18.00 — 19.00. Koncert popołudniowy muzyki ielkiej w wykonaniu orkiestry teatru „Morskie Oko” pod dyr. Zdz. Górzynskiego. 19.00 — 19.20. Rozmaitości. 19.20 — 19.30. Przerwa. 19.30 — 19.55. Odczyt „Karpacie Wschodnie”. 19.55 — 20.05. Komunikat rolniczy. 20.05 — 20.30 Odczyt „O budownictwie miejskim”. 20.30. Koncert wieczorny. 22.00 — 22.05. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 — 22.20. Komunikaty P. A. T.

ZE SPORTU

VARSOVIA — MAKABI 3:2 (2:0).

Makabi potwierdziła sobotnim meczem swą dobrą formę, w jakiej obecnie się znajduje. Wynik ten jest dla niej krzywdzący, ze względu na przebieg gry, która w większej części toczyła się pod bramką Varsovi. Jak zwykle słabo strzelający atak białoniebiskich zaprzepaścił szereg murawarych pozycji. Sędzia p. Mallow — słaby. Przedmecz Varsovia II — Makabi II 1:11. Mi. trz. kl. B.

SIATKÓWKA.

W sobotę na boisku Skry odbył się mecz siatkówki między żeńskimi zespołami Skry i Jutrznia. Wygrała Jutrznia w stosunku 30:12 (15:9). Zawodniczki Skry słabo serwowały.

KOSZYKÓWKA.

Skra — Jutrznia 16:1 (8:0).

Wysokociwowe zwycięstwo Skry, która lepiej umiała strzelać od przeciwnika. Do przerwy gra szybka bez przewagi którejś ze stron. Dopiero po przerwie Jutrznia puchnie i cała inicjatywa gry przechodzi w ręce Skry. Najlepszym na boisku był tow. Żychowski ze Skry, zdobywca wszystkich koszyków.

PIŁKA RĘCZNA.

Skra — Jutrznia 2:0 (1:0).

W niedzielę na boisku Skry po raz pierwszy w tym roku w Warszawie odbył się mecz piłki ręcznej. Przez cały czas gra widoczna przewaga Skry, dla której bramki padły z rzutów karnych.

Ze smutkiem należy stwierdzić, iż tak miła gra, jaką jest piłka ręczna, w niewielu jedynie klubach jest uprawiana. Warto, aby kierownicy klubów zajęli się zorganizowaniem drużyn, uprawiających ten sport.

HAZENA.

W niedzielę na boisku Skry miał się odbyć mecz hazeny między Skrą i Grażyną o 4 i 5 w mistrzostwie Warszawy. Wskutek niestawienia się tej ostatniej sędzia odgłodził falcover na korzyść Skry, która tym samym zajęła 4 miejsce.

KOLARSTWO.

Tour de France.

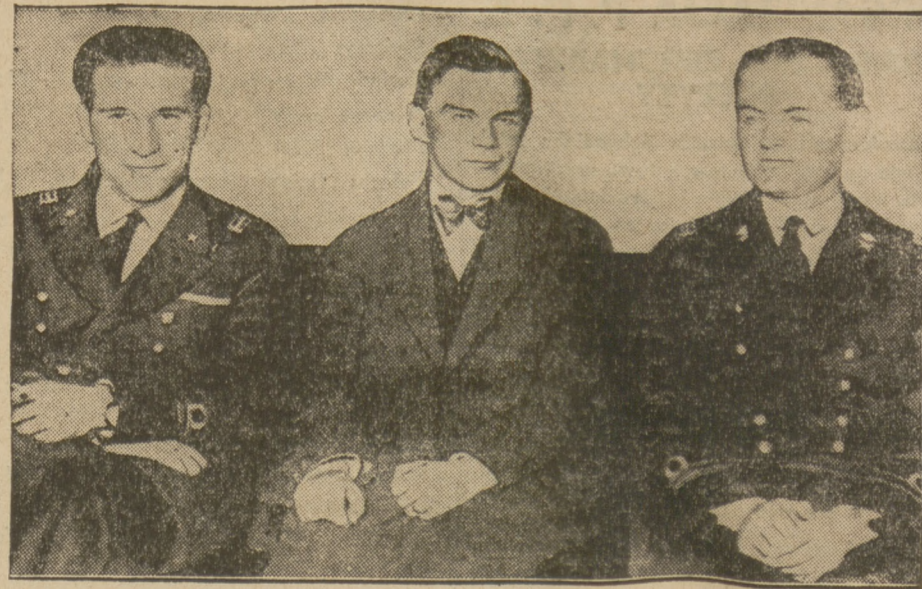
Dnia 15 b. m. został ukończony olbrzymi bieg kolarski dookoła Francji. Zwyciężył po raz wtóry Trantz (Luksemburg) w czasie 192 godz. 48 min. 59 sek. Przestrzeń podzielona na 22 etapy obejmowała 5100 km.

Bieg kolarski Kraków — Zakopane.

W niedzielnym biegu kolarskim Kraków — Zakopane I miejsce zajął Kłosowicz (Łódź) w czasie 4:13:41, II Michalak, III Duda, IV Zak (oba — Legia—Kraków), V Piotrowicz. Startowało 56 zawodników, przybyło do mety 26.

Robotnicy popierają swoje pismo

GRUPA MALMGRENA



Fotografia nasza przedstawia trzech członków tak zw. grupy Malmgrene, którzy po katastrofie „Italji” chcieli pieszo dotrzeć do zamieszkałych okolic. W drodze zmarł prof. Malmgrene w

środku, na prawo Mariano, na lewo Zappi — dwaj członkowie grupy Malmgrene uratowani przez łamacza lodów „Krasina”.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy

o 8 ej „Szczęście Frania”

Letni

o 8-iej „Sekretarka pana prezesa”

Teatr Narodowy. Dziś premiera „Szczęście Frania” Włodzimierza Perzyńskiego.

Teatr Letni. „Sekretarka pana prezesa”

Teatr Polski. „Broadway”.

Teatr Mały. „Oto kobieta”.

Najbliższa premiera Teatru Małego.

Teatr Mały wystąpi w końcu tygodnia z premierą głośnej komedji Rob. Bracco p. t. „Prawdziwa Miłość”. Sztuka ta, pełna słownego humoru i świetnego dialogu, reżyserowana przez A. Węgierko, grana będzie przez M. Malicką i A. Węgierko w rolach głównych. Dekoracje projektuje K. Frycz.

Teatr Nowości. „Warszawa - New York”.

Teatr Regionalny w gmachu Związku Kolarzy, Czerwonego Krzyża 20. Codziennie „Wesele na Kurpiach”, sztuka ks. Skirnkowskiego. Bilety do nabycia w specjalnym kiosku kurpiowskim na rogu Nowego Świata i Al. 3-go Maja od godz. 3 do 7 wiecz., a od g. 7w kasie teatru.

Teatr „Morskie Oko” (Jasna 3). Codziennie wielka rewja letnia p. t. „To trzeba zobaczyć”. Początek przedstawienia o g. 7.30 i 10 w.

Teatr Qui Pro Quo. Dziś i codziennie „Rozruszaj się”.

Teatr „Czerwony As”. „Nasi w Gdyni”

POSZUKIWANIE ROZBITKÓW „ITALJI”



Lotnik sowiecki Czuchnowski, któremu tak zw. grupa Malmgrene zawdzięcza ocalenie od okropnej śmierci wśród lodów podbiegunowych. Czuchnowski podczas śmiałej wyprawy samolotowej odkrył miejsce pobytu grupy Malmgrene i wskazał drogę łamaczowi lodów „Krasinowi”.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA - DOBACZEWSKA.

WIDMA POSTAWSKIE

Nowela.

Ze zbioru „Minjatura”, wydanego świeżo w Wilnie.

— Tak. Tak to jest, jasnie wielmożny panie, a osobliwy mój dobrodzieju... Byli znowuż razem w parku jak na wiosnę, na tam samym miejscu. Ten błazniuk i jasnie wielmożna panienska! Wstyd i obraza Boska! Gdyby tak, jasnie wielmożni państwo nieboszczyki! Strach pomyśleć! W grobach swoich przewracając się biedulki. Syn oficjalisty! Że jasnie państwo nieboszczyki z łaski kształcić kazali, to już tak zhardtali! Żeby na pańskie dziecko oczy podnieść! Ten sam Denisek, co z mojej ręki tak niedawno jeszcze na kobiercu za psie figle brał! Oficjer...

Brzęczały słowa, jak utrapione osy, a czasem zazdrość jadowitym sykiem żmiji w nich zasyczała, a czasem szczerze oburzenie ożwało się gniewem spizowym, jakby pogłosem dzwonu, woającego na trwogę. Pan Konstanty słuchał uważnie, brwi marszcząc: sapiąc głośnie. Pokorna a wnikliwa zaszemrała znów rada: że gdyby jutro koło północy, na Czapleję łące kilku postawić hajduków, gdyby w jej pokoju panienskim knąbrną pannę zamknąć z wieczora...

Skinął ręką Jasnie Wielmożny i przeciął potok wymowy: — Rozkazów czekać dokładnych. Nikomu tymczasem ani słówka.

Zgiął się stary w pokłonie, usunął się ku ścianie, do gobelinów szarych szaro się przypłaszczył. Jasnie Wielmożny siedł na korytarz, na ganek i do przystani.

Pluskała woda zielonawa o burt łódki zwolna, miarowo, pieściwie. Czekali wioślarze z podniesionymi wiosłami, z pieśnią, jeszcze milczącą, a już trzepoczącą się na ustach, już gotową do wzlotu.

Zanim nogę postawił na łodzi, pan Konstanty rozejrzył się dokoła z pod krzaczasto ściągniętych brwi.

— Jasnie wielmożna panienska gdzie? — Kopnął się hajduk co tchu ku pałacowi. Na spotkanie spieszyła z jakąś wieścią służebna. Poszeptali coś chwilę, hajduk z wieścią przyskoczył: — Jasnie wielmożna chora, nie może dziś na mszę świętą.

Jeszcze bardziej ściągnęły się brwi panu Konstantemu, jeszcze posępniejsze myśli między brwiami poczęły latać. Nie pierwszy to raz knąbrna siostra, nikała publicznej z nim prezentacji. Z dnia na dzień rósł w niej bunt i gorzki żal do brata, z dnia na dzień bardziej stawała się wroga. Niechże! Pozna jeszcze rękę głowy rodu, błaznika!

Płynęła łódka wielmożnego Postaw dziedzica lekko i gładko po zwierciadlanej modrego jeziora powierzchni. Złociło słońce użnżone wioślarzy głowy i pańskie czoło chmurne. Powitał nadjeżdżających zdaleka dzwonów dźwięk donośny, dzwony pieśnią witalną dzieciom się rozdzwoniły.

Rozstępowały się, przed wchodzącym na stopnie świątyni, postawskich mieszczan tłumy strojne. On szukał kogoś w

tych tłumach, ręką oczy od słońca zbyt jaskrawego przesłaniając. Grało mu to słońce na twarzach, że rozpoznać ich prawie nie mógł, tak rozświeconych — a przystrojonych godowo. Tu guz jakiś zaświecił szklisko, tam spinka, zamigotały iskry w zausznicach kobiet. Błysnęły w góśnym śmiechu czyste białe zęby. Jaskrawiła się zielono trawa na cmentarzu i połyskiwało ognienie szkło rozbitej butelki. Płonoło w niem drugie słońce, znacznie mniejsze i pan Konstanty zapatrzył się w nie, niewiedząc dlaczego. Tuż obok, nieco na lewo, dojrzał nogę, w but juchtowy obutą. Idąc wzrokiem wciąż wyżej, zmierzzył szaraczkowe spodnie i takąż czamare.

Już wiedział, nim doszedł do twarzy, że imć doktor Michniewicz stoi tam na uboczu z wieścią dobrą za pazuchą. Bo uśmiechał się jakoś radośnie i strzygł znacząco brwiami.

Pan Konstanty na domowników skinął, by nikt nie siedł za nim na cmentarzu. Stanęli, jak w ziemię zarzuci, nie okazując zdumienia.

Wiele spraw mieli za sobą: jasnie wielmożny grał Tyżenhauz i doktor z ojca na syna, jego rodu, imć pan Michniewicz.

Ale sprawy to śnać były niezwykczajne. Gdy podszedł pan Konstanty — pociągnął go imć Michniewicz o kroków dziesięć, pod mur, w cień kłonu. Tam ruchy i sposób bycia zmienił zgoła. Głos stłumiony stwardniał mu w rozkaz i mówił, stojącemu w powinnej postawie, grałowi:

— Mości naczelniku gminy, imieniem tutejszego okręgu powiadamiam cię, iż

przybył tyle oczekiwany wysłaniec Prowincji Wileńskiej naszego Patriotycznego Towarzystwa. Dzisiejszej nocy przywiodą ci go do parku, celem oczu służby ciekawej uniknięcia. Czekać masz u tak zw. Wzgórka Pustelnika.

— Któż to przyjechał?

— Nie pytaj. Któż znaczny w Prowincji. Ważną misję ma tu nam powierzyć. Rozejdźmy się. Szpiegunów i tu nie braknie, — rozejrzył się bacznie dokoła. — Ja od zakrytych wejść do kościoła; mam rzec jeszcze słowo księdzu proboszczowi, nim wyjdzie ze sumą.

Ze spuszczoną głową, z ciężkimi myślami, szedł pan Konstanty ku ławie kolarskiej. O tej samej niemal godzinie gaszek siostry i Towarzystwa wysłaniec. Z tamtych rozprawić się trzeba koniecznie, nim plama skandalu i mezaljansu padnie na ród. Ten czekać nie może. Obowiązek służenia Ojczyźnie mój... — Jakże to? z rękami krwią bliźniego twego splamionymi? — zagadało w nim zagnęła sumienie. Pan Konstanty opędził mu się, jak dokuczliwej osie. — Wiem, com domowi memu, a com Ojczyźnie powinien!

W kolarskiej ławie siedział wyprostowany, w dumania, czy modłach pograżon. Dopiero na Podniesienie zgiął kolano, natarczywością rozświegotanych dzwonek przymuszony. Ale nie długo klęczał. Wnet porwał się znowu, złożonemi rękoma podparł ciężką głowę. Dąsa się w sobie i miota, aż zdziwieni dworzanie i rezydenci poszturchiwali się wzajem łokciami po czepli. Ale głos nikt zabrać nie pozwalał.

W posępnem milczeniu wracała do

pałacu łódź dziedzicowa. A natura jakby z najtajniejszych myślimi i uczuciami ludzkimi łączyła się rada, przywołała z morza ciężkie czarne chmury, gładem i burzą brzemienne. Rozsunęły się one nad Postawami, słońce śmily, modrość nieba pożarły niesytymi brzuchami. Ale nie rozświeciły się błyskawicowym ogniem, nie rozchuczały się grzmotów hurkotem. Wisiały ciężko i nieruchomo, sinością trupa ludzi straszając, a czekając na coś, co się stać musi niechybnie.

Panna Zuzanna zeszła do sali jadalnej w sukience białej i na liczku, jak opłatek — biała.

Nie tknęła potraw, w kielichu wina raz jeden umoczyła pobludle uścisk. Pan Konstanty śledził ją z pod oka, ale nie zamienili ze sobą ani słowa. Z galanterji starszego brata podsunął się półmiski, ona dziękowała równie grzecznie, z ledwo dostrzegalnym, zastygłym uśmiechem, do drżących przysłysm warg. Pan Konstanty nie dostrzegać się zdawał jej pomieszczenia, a w duchu pytał sam siebie: — Czyżby się domyslała? Czyżby w myślach moich czytała? Skąd ten smutek i to spojrzenie nieufne?

Niezbadane są moce głęboko czującego serca. I panna Zuzanna więcej się dzisiaj brata bała, niż wszystkich innych, dotąd upłynionych dni. Niewiadome pomieszczenie dech zapierało, omalnością słabło członki.

Za każdym szelestem drżała trwoniem i spozierała dokoła szukając zbliżającej się a groźnej spełnieniu lubych zamierzeń przeszkody.

(C. d. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wiersz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika”, Warecka 7.